„SŁOWO BOŻE”
Dodatek do Nr. 13.

Ewangelia na niedzielę, I. po Wielkiejnocy.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie, gdy był wieczór dnia pierwszego Sabbatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam; a to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam! Jako Mnie posłał Ojciec i Ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego; którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeźli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce Moje i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok Mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus Chrystus Syn jest Boży, a iżbyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.

(Św. Jan w rodziale XX.)

Co nam daje wiara święta?

„Błogosławieni, którzy
nie widzieli, a uwierzyli.”

To błogosławieństwo i do nas się odnosi; nie widzieliśmy bowiem po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, wierzymy jednak,

że zmartwychwstał prawdziwie. Nie tak, jak Tomasz niewierny, który wtedy dopiero uwierzył, że Pan Jezus zmartwychwstał, kiedy Go żyjącego na własne oczy oglądał. To też Pan Jezus powiedział doń: „Iżeś mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli". Otóż do tych błogosławionych i nas także Pan Jezus zalicza.

Co jednak daje nam wiara święta, że nas ubłogosławia już tutaj na ziemi? Na to pytanie odpowiemy sobie w nauce dzisiejszej.

Jedno jest zło na świecie największe, co unieszczęśliwia każdego człowieka. Odgadniecie, że tem złem to grzech śmiertelny. To jest ten robak, co toczy sumienie grzesznika, co mu nigdzie nie daje pokoju. Na weselu nawet smutno człowiekowi, kiedy go ciężki grzech przygniata, słońce nawet świeci mu ponuro, muzyka nawet gra mu żałobnie. Jak człowiek na śmierć skazany, tak grzesznik każdy wygląda w swej duszy. Nic dziwnego w tem, wszak bramy piekieł stoją przed nim otworem, a tam już śmierć wieczna. Cóż więc? czy niema już sposobu, aby się od swoich katuszy mógł grzesznik uwolnić? — Dla lutra, dla żyda, dla turka nie ma na to sposobu, nam jednak wiara nasza i na to sposób podaje. Powiada nam: idź do spowiedzi, bo tam się i największe odpuszczają grzechy. Byleś je wszystkie wyznał, byleś za nie szczerze żałował i miał mocne postanowienie poprawy, a wszystkie, choćby i największe grzechy, zostaną ci odpuszczone.

I czego ci nie kupić za wszystkie skarby świata, to ci już daje miłosierdzie Boże w spowiedzi. Grzechy ci tam odpuszcza, a tak i pokój i wesele i szczęście prawdziwe przywraca. I po dobrej spowiedzi ty się już ani piorunów nie boisz, ani śmierci nie lękasz. Powiadasz sobie: choćbym teraz i umarł, trafię jednak do nieba. Ale tego szczęścia, tego błogosławieństwa my tylko dostępujemy, a daje nam je nasza wiara święta. Nie dostąpi go żyd, ani luter, bo u nich niema spowiedzi, niema odpuszczenia grzechów.

Jakże nam więc naszej wiary świętej nie kochać, jak za nią nie położyć i życia w potrzebie, kiedy ona i największego uszczęśliwia grzesznika, ubłogosławia go ,wszystkie mu jego odpuszczając winy.

Ale my z wiary naszej mamy jeszcze rozkosz inną, której nie kosztują ci, co się naszej nie trzymają wiary. Tą naszą rozkoszą Komunia święta. Gdzież bowiem jest naród jaki, któregoby Bóg tak odszczególniał, jakto właśnie nam czyni, kiedy żywy i prawdziwy do nas przychodzi, utajony pod chleba postacią. Niektóra niewiasta ewangeliczna czuła się niegdyś szczęśliwa, że dotknąć się mogła kraju tylko szaty Jezusowej.

z my w Komunii świętej tego Jezusa, Boga i człowieka, w sercach naszych posiadamy prawdziwie. — O, jakiżeś bardzo naonczas bogaty, kiedy Pan nieba i ziemi w tobie przebywa po przyjęciu Komunii św.! Wy wszyscy bogacze, co na wszystkie strony hojnie szafujecie złotem, co w bogatych pałacach mieszkacie, jacy wyście wobec mnie ubodzy, kiedy ja samego Jezusa posiadam w Komunii św.

I to jest owo błogosławieństwo, jakie nam płynie z naszej świętej wiary. Wspominając o tem, zwracam się znowu do pogan, do żydów, do lutrów i wielce się nad nimi lituję, że oni tego szczęścia, tego błogosławieństwa w życiu swojem nigdy kosztować nie mogą.

Bądźże mi błogosławioną, moja wiaro św., co mi dajesz Pana Boga mojego w Komunii św. Kocham cię, uwielbiam, wysławiam za to wielkie twoje błogosławieństwo.

A jeszcze, kiedy smutek, ucisk, boleść przyjdzie na człowieka, w czemże mu wtedy szukać pociechy? Kiedy ci śmierć zabierze jedyne dziecię, kiedy ci cały dobytek spłonie w pożarze, kiedy ludzie ci dobre imię odbiorą, gdzie wtedy szukać pociechy? Nie znajdziesz jej ani przy stole obfitym, ani w napitku, ani w zabawach rozkosznych. Jedna tylko wiara św. umie łzy osuszać i największe koić boleści. Na rany duszy zbolałej ona nam sama jedna balsamem. Pan Jezus na krzyżu rozpięty, oto cała, rzetelna, prawdziwa pociecha dla serca, nieszczęściem skołatanego. Z ran to Jezusowych płynie nam ochłoda, kiedy nas pali ogień boleści, z Jego korony cierniowej przychodzi nam ulga, kiedy nas nieszczęście przygniata.

I ty tyle razy doznałeś już tej ulgi, tej pociechy pod krzyżem w ciężkich chwilach życia twojego! Ale i to wiara ci przynosi, tę ochłodę w cierpieniach wiara nam przynosi. Dla niewiernych to źródło pociechy zamknięte. Pan Jezus ukrzyżowany, dla nas cierpiących pełen pociechy, dla żydów, dla pogan, dla turków nieznany zupełnie.

Więc jeszcze raz błogosławię Cię, wiaro moja święta. Ręce moje, serce moje, wznoszę ku tobie i dzięki ci składam za wszsytkie twoje pociechy, jakie mi niesiesz w cierpieniach żywota mojego.

Roku Pańskiego 304 pogański starosta miasta Cezarei, nie mogąc zmusić chrześcijańskiej panienki Doroty do oddania pokłonu bożkom fałszywym, rozkazał ją okrutnie męczyć, a potem głowę jej uciąć. Za ten dekret św. Dorota dziękowała Bogu, mówiąc: „Dziękuję Ci, miłośniku dusz ludzkich, iż mnie powołujesz do raju, gdzie są owoce cudnej piękności i gdzie kwiaty nigdy nie więdnieją". Na te słowa pisarz jeden starosty, imieniem Teofil, żarty z panienki stroiąc, mówił:

„Oblubienico Chrystusowa, poślij mi z raju twego jabłek albo róż“. A ona odpowie: „Uczynię tak, zaprawdę“. Poczem ścięto jej głowę. Działo się to 6 lutego wśród zimy srogiej.

Teofil, powróciwszy do domu, przyjaciołom żart swój opowiedział i razem z nimi wyszydzał religię chrześcijańską, gdy wtem ukazało mu się dziwnie piękne pacholę, niosące w koszyku trzy najpiękniejsze jabłka i trzy róże. „To ci przysyła błogosławiona panienka, św. Dorota, jako obiecała, z ogrodu Pana i oblubieńca swego“ —odezwało się doń owo pacholę. Zdumiony tem poselstwem Teofil, odebrał dary z rąk posłańca niebieskiego, a po chwili zawołał: „Prawdziwym jest Bogiem Chrystus, a błogosławieni są, którzy w Niego wierzą i cierpią dla imienia Jego“. To wyznanie wiary stało się dla niego również wyrokiem śmierci męczeńskiej, którą poniósł w kilka godzin, wielbiąc i chwaląc Boga.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Błogosławieni, którzy wierzą w Jezusa, którzy się trzymają wiary, przezeń objawionej. Wszak tyle szczęścia daje nam ta wiara, kiedy nas przez spowiedź od grzechów uwalnia, kiedy nas Bogiem darzy w Komunii św., a w strapieniach błogą nam pociechę przynosi. W tej wierze żyć mi teraz słodko, a kiedyś przyjdzie mi umrzeć spokojnie. Amen.